

Nieprawdopodobne ilości lobbystów oblegają siedziby władz UE

15 grudnia 2022

Zjawisko, o którym mowa, spowodowane jest łatwością omijania reguł oraz możliwością używania tzw. „drzwi obrotowych” między polityką a biznesem. W wyniku tego, aż 485 byłych parlamentarzystów pracuje obecnie dla różnych grup interesów. Wśród nich także były przewodniczący Komisji Europejskiej – José Barroso.

„Tu Bruksela, mamy problem!” – ów problem nazywa się relacjami między polityką a biznesem. Skandal, który rozpoczął się od aresztowania europosła Antonio Panzeri’ego i obecnej wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego, Evy Kaili, uwypuklił skażenia, szare strefy oraz fakt przeplatania się interesów między europosłami, urzędnikami oraz przedstawicielami sektorów biznesowych.

Powstaje dżungla, w której niebotyczna liczba lobbystów oblega siedziby instytucji w Brukseli i Strasburgu; system „drzwi obrotowych”, który umożliwia politykom kończącym swoją kadencję bezpośrednie wejście do korytarzy biznesowych. Świadome problemu władze UE od lat próbują narzucić zasady postępowania, czasem drakońskie, które jednak w świetle wydarzeń ostatnich dni nie wydają się funkcjonować należycie.

Aby prowadzić działalność wpływową, lobbyści pracujący w kontakcie z europosłami i komisarzami europejskimi muszą zarejestrować się w specjalnym rejestrze. Obowiązek, który ma na celu zagwarantowanie przejrzystości. Kłopot jednak w tym, że na grudzień 2021 roku – według rocznego raportu opublikowanego przez sam Parlament Europejski – na owej liście zarejestrowanych było aż 13 366 osób, co oznacza wzrost o 8% w

ciągu pięciu lat.

Ponieważ Zgromadzenie liczy 705 europosłów, daje to stosunek nie mniejszy niż 19 lobbystów na każdego wybranego do PE parlamentarzystę (nie wspominając o tym, że podmiot zarejestrowany może z kolei akredytować dziesiątki delegatów, co daje im swobodny dostęp do Parlamentu Europejskiego). Mamy więc do czynienia z prawdziwym „oblężeniem”. Na liście znajdują się firmy, stowarzyszenia branżowe, związki zawodowe, ale także organizacje pozarządowe. Najwięcej zainwestowała (9 mln euro) Europejska Rada Przemysłu Chemicznego. Według serwisu „Statista”, w roku 2019 około 6 milionów zaangażował Google, o jeden mniej Microsoft, mniej więcej o połowę mniej Facebook, Bayer i ExxonMobil.

Mnożą się wątpliwości, czy „przeciwciała” przeciwko korupcji w PE zadziałały. I to nie tylko dzisiaj. Wymowny w tej sprawie jest raport, który międzynarodowa organizacja Transparency poświęciła brukselskim gabinetom władzy w roku 2017. Sprawozdanie zwraca uwagę na szereg krytycznych problemów w powiązaniach między biznesem a instytucjonalnym procesem decyzyjnym: rosnące konflikty interesów, bezpośrednie przejścia z jednej roli do drugiej, nieskuteczne przepisy. Na przykład nie ma określonego okresu tzw. „cooling off” (moglibyśmy go określić mianem neutralizacji) dla parlamentarzystów, którzy nie zostali ponownie wybrani: mogą oni natychmiast przejść na listę lobbystów, wykorzystując w ten sposób wszystkie swoje wpływy. Paradoksalnie, sekretarze parlamentarzystów, członkowie personelu i urzędnicy UE cieszą się mniejszą swobodą: dla nich „okres szabatowy” może trwać nawet 15 lat.

Podczas gdy sprawozdawcy i przewodniczący komisji są zobowiązani do publikowania w rejestrze internetowym informacji o planowanych spotkaniach z „przedstawicielami grup interesu”, nie dotyczy to 705 posłów do PE, w tym wiceprzewodniczących komisji, przewodniczących delegacji lub koordynatorów: nie mają oni „prawnego obowiązku publikowania

szczegółów swoich spotkań, ale mogą to robić na zasadzie dobrowolności”. Dzieje się tak dlatego, że europosłowie jako pierwsi odrzucili jakąkolwiek formę zobowiązań wobec nich, argumentując, że deklarowanie, z kim się spotykają i jak sprawują swój urząd, byłoby sprzeczne z wolnością poselską, którą dostali od wyborców.

Analiza organizacji Transparency odkrywa znacznie więcej: 50 procent komisarzy europejskich urzędujących do roku 2014 zostało zatrudnionych przez firmy, banki, grupy interesów. Wśród nich wyróżnia się nazwisko byłego przewodniczącego komisji, Portugalczyka José Manuela Barroso. Wśród europosłów odsetek ten spada, ale pozostaje na niepokojącym poziomie 30 procent, co zdaniem analityków jest pożywką dla konfliktów interesów i korupcji. W sumie aż 485 byłych europosłów przeskoczyło przez ten płot. Wśród lobbystów Google’a jest nie mniej niż 115 byłych europosłów, ale wśród gigantów, którzy nałogowo odwiedzają brukselskie korytarze, są też Uber, ArcelorMittal, Goldman Sachs, Volkswagen i Bank of America.

Na podstawie: Corriere.it, IlFattoQuotidiano.it

Źródło: BabylonianEmpire.wordpress.com